



Człowiek, odkrywający powołanie, nie jest zwolniony z pytania: "Co dalej?" Jestem zakonnikiem lub kapłanem, jestem mężem lub żoną, ale na tym się nie kończy. Muszę się jeszcze zastanowić, czego Bóg chce ode mnie.

Niedawno oglądałem pewien program katolicki. Trwała w nim bardzo gorąca dyskusja na temat powołania. Jedna grupa ludzi była pewna swoich poglądów odnośnie tego, że życie konsekrowane jest najdoskonalszą drogą do świętości, tłumacząc to tym, że jest dużo różnych rodzajów powołania, lecz powołanie zakonne i kapłańskie znajduje się na szczycie tej hierarchii. Padło także pytanie, dlaczego wśród osób wyniesionych na ołtarze są nieliczni małżonkowie, a tak dużo jest osób duchownych? Twierdzono, że przez wieki ideałem chrześcijańskiej duchowości było całkowite zaufanie Bogu, i wiele osób świeckich postanawiało żyć ma wzór mnichów.

Inna grupa ludzi twierdziła, że wszyscy chrześcijanie, a tym bardziej ci, którzy żyją w małżeństwie, są wezwani do świętości. Powołanie do życia w rodzinie jest bardzo trudne, i ci, którzy są wierni do końca rodzinie, swemu współmałżonkowi już za życia są święci. Ktoś nawet wspominał pewien epizod z życia św. Franciszka, do którego przyszli małżonkowie, pociągnięci przykładem jego życia. Oni również chcieli żyć tak, jak św. Franciszek. Święty założył dla nich tzw. Trzeci Zakon Świeckich. † Dyskusja w studium telewizyjnym była bardzo żywa i, z pewnością, potrzebna. Nie wiem, czy ktoś z nas zastanawiał się nad tym, jakie powołanie w Kościele jest ważniejsze i doskonalsze?

Przyznam się, że jest mi to obce. Przypominam naukę św. Pawła, który w swoich listach podkreśla, że każdy człowiek ma swoje miejsce i zadanie w Kościele. Dla chrześcijanina podstawowym powołaniem jest powołanie do świętości. Do tej wspólnoty z Bogiem zostaliśmy zaproszeni podczas Chrztu Świętego. Przecież osoba nieochrzczona nie może ani zostać kapłanem, ani zawrzeć sakramentalnego związku małżeńskiego. Stając się poprzez chrzest nowym stworzeniem, zanurzamy się w Chrystusie, tzn., że wszyscy jesteśmy na drodze do świętości. Powołanie pochodzi od Boga, a Bóg nikogo nie pozbawia szansy dojścia do nieba. Świętość jest to naśladowanie Chrystusa. Tak brzmi nasza odpowiedź. Człowiek, odkrywający powołanie nie jest zwolniony z pytania: "Co dalej?" Jestem zakonnikiem lub kapłanem, jestem mężem lub żoną, ale na tym się nie kończy. Muszę się jeszcze zastanowić, czego Bóg chce

Komu bliżej do Boga?

Wpisany przez ks. Павел Салабуда
02.02.2012 01:00

ode mnie.

Raczej należy mówić nie o hierarchii powołań, lecz o różnej odpowiedzialności za Kościół. Nie znaczy to, że większa odpowiedzialność - to większe powołanie. Oczywiście, że kapłan w Kościele ma większą odpowiedzialność, ale osoby świeckie nie mogą zapominać o swojej odpowiedzialności. Jest ona bardzo ważna i potrzebna na Białorusi, aby ten żywy Kościół mógł się rozwijać.

W zmianach wartości związanych ze współczesnym światem, święty - to bohater. Chce się życzyć, aby dzisiaj tego heroizmu było jak najwięcej w życiu zakonnym, kapłańskim i rodzinnym, a wtedy każdemu z nas będzie bardzo blisko do Boga.